NOWY DZIEŃ

POPOŁUDNIOWE PISMO CODZIENNE

ROK III | Warszawa, Poniedziałek 4 stycznia 1943 r. | Nr. 459

DZIS 6 STRON

412791
III

Nowa klęska niemiecka.

Klucz do nafty kaukaskiej - M O Z D O K   Z D O B Y T Y   P R Z E Z   R O S J A N

DALSZE SUKCESY W REJONIE WIELKICH ŁUKÓW - KOMUNIKACJA KOLEJOWA W.ŁUKI-MOSKWA URUCHOMIONA

MOSKWA 4.I. Specjalny komunikat sowiecki donosi o nowym poważnym sukcesie rosyjskim na Kaukazie, dobyte zostało miasto Możdok nad Terekiem, stanowiące kluczową pozycję na drodze do rejonu naftowego Groznyj. Jest to nowoczesne miasto przemysłowe i stacja kolejowa na linii Rostów-Baku w odległości 100 km. od m. Grozny. Zajęcie Możdoku przez wojskie sowieckie oznacza ostateczny upadek planów Hitlera zmierzających do zawładnięcia naftąkaukaską, a jednocześnie jest to poważnym zagrożeniem dla wojsk niemieckich, operujących jeszcze w rejonie Nalczyku, którym grozi całkowite odcięcie, jeśli Rosjanom uda się posunąć z Możdoku do miejscowości Prokładnaja, położonej zaledwie 50 km. dalej na zachód. Kolumny sowieckie zbliżają się obecnie do tego ważnego węzła kolejowego, inne zaś oddziały zajęły miejscowość Małgobak /40km. na płd wschód od Możdoku/. Położenie Niemców na Kaukazie jest tem groźniejsze, iż ofensywa rosyjska posuwająca się wzdłuż kolei Stalingrad-Rostów czyni szybkie postępy i zbliża się już do węzła kolejowego Salsk.

Położenie otoczonych między Donem a Wołgą wojsk gen. Paulusa staje się coraz poważniejsze. Ustawiczne ataki rosyjskie przerzedzają ich szeregi, a sytuacja aprowizacyjna jest coraz trudniejsza, Zołnierze tej armii otrzymująobecnie zaledwie 200gr. chleba dziennie i po 25-30 naboi dziennie.

Nad środkowym Donem wojska sowieckie zajęły dalsze trzy miejscowości. Wokół otoczoneo Millerowa toczą się dalsze walki, szczególnie na południe od miasta wzdłuż linii kolejowej do Rostowa.

Na froncie środkowym, w rej. W.Łuków Rosjanie zbliżają się do węzła kolejowego Nowyj Sokolnikow, gdzie przecinają się dwie magistrale kolejowe: Leningrad-Kijów i Moskwa-Ryga. W ciągu zaledwie 24 godz. od zdobycia W.Łuków sowieckie oddziały kolejowe naprawiły tory i wznowiły komunikację z Moskwą. Komunikat sowiecki stwierdza, że w czasie szturmu na W.Łuki wybita została do nogi 83 Dyw. niemiecka. Nieprzyjaciel bronił się do ostateczności, licząc na to, iż przyjdzie mu z odsieczą 8 Dyw. pancerna wzmocniona artylerią. Rosjanie uniemożliwili ten manewr.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Gen. Sikorski powraca do Europy

NOWY JORK 4.I. Gen. Sikorski powraca z Ameryki do Londynu, skąd udaje się dalej do Moskwy. W dniu 2 bm. gen. Sikorski powrócił samolotem z wizyty z Meksyku do Wazsyngtonu. Podczas swego pobytu w Meksyku premier polski podpisał układ z rządem meksykańskim w sprawie przyznania przez Meksyk prawa azylu dla uchodźców polskich. Na zaproszenie Min. Obrony Narod. gen. Sikorski dokonał przeglądu garnizonu w stolicy Meksyku. Przed odjazdem gen. Sikorski podejmowany był przez prezydenta Camacho w historycznym starym zamku meksykańskim i przemawiał w specjalnej audycji radja meksyańskiego na całą Amerykę.

De Gaulle przenosi siedzibę swego rządu do Afryki

LONDYN 4.I. Gen. de Gaulle wydał odezwę, w której zapowiada przeniesienie siedziby rządu Francji Walczącej do Afryki. Rząd ten ma być zreorganizowany tak, aby reprezentował wszystkie zamorskie posiadłości francuskie. Ma on się opierać na zasadzie jedności narodowej i istniałby przez cały czas prowadzenia walki o niepodległość. Gen. de Gaulle zwrócił się do gen. Giraud z propozycją natychmiastowego spotkania się na ziemi francuskiej Afryki dla omówienia szczegółowego tego projektu.

Rozgromienie wojsk japońskich pod Buna

NOWY JORK 4.I. Wojska sprzymierzone całkowicie zniszczyły siłyjapońskie okrążone od paru tygodni pod Buną. Resztki wojsk japońskich bronią się jeszcze na wąskim skrawku terenu pod Sananada. Położenie tyh wojsk jest beznadziejne. Amerykańskie bombowce zaatakowały eskadrę kontrtorpedowców japońskich. Jeden z nich spłonął, drugi prawdopodobnie zatonął. Amerykanie dokonali również silnego nalotu na lotnisko Munda na N. Georgii. Na Guadalcanarze - działalność patrolowa i ogień artyleryjski.

1946 K 72

Bibl. Jag.
1968 Cz. D. 802

ROMMEL BUDUJE FORTYFIKACJE

dla obrony Missuraty i opóźnienia marszu na Tripolis

LONDYN 4.I. W Tripolitanii patrole brytyjskie próbują o obecnie sił nowych niemiecko-włoskich pozycji. Wywiad stwierdził, że Rommel buduje silny system obronny w zawalonej głazami dolinie Zem-Zem, o 160km. na południ. wschód od Missuraty. Ma to na celu opóźnienie marszu brytyjskiego i osłonę od tej strony Missuraty, której Rommel wyznaczył rolę głównej pozycji, umożliwiającej powstrzymanie odwrotu.

W Tunisie trwa działalność patroli na północnym odcinku frontu, podczas gdy na południowym wojska francuskie zajęły nowe pozycje nieprzyjacielskie na północo-zachód od Keruan. Działalność lotnictwa jest w dalszym ciągu jak najbardziej intensywna. Dokonano dziennego nalotu na port i warsztaty kolejowe miasta Tunisu, gdzie wybuchły liczne pożary. Sfax, Suza i Gabes bombardowane są obecnie z trzech stron: z zachodu, tj. z francuskiej Afryki półn., ze wschodu tj. z Trypolitanii i z północy tj. z Malty. Samoloty wywiadowcze ustaliły, że budynki portowe w Sfaxie są zupełnie spalone, mola zniszczone, a linia kolejowa do Suzy przerwana w kilku punktach.

Wczoraj lotnictwo sojusznicze dokonało silnego dziennego nalotu na Kretę, gdzie bombardowano port w zatoce Suda, lotnisko Heraklion i inne obiekty.

Bombowce amerykańskie zbombardowały wczoraj lotnisko w Palermo na Sycylii, zestrzeliwując podczas tej akcji 30 maszyn nieprzyjacielskich. Inne eskadry amerykańskie dokonały ciężkiego nalotu na port Lagoulette, gdzie zostały napadnięte przez blisko 50 myśliwców niemieckich. W walce powietrznej zestrzelono 19 maszyn niemieckich bez żadnych strat własnych.

NALOTY NA NIEMCY I FRANCJE

Baza łodzi podw. w St. Nazaire znowu zbombardowana

LONDYN 4.I. /godz. 12.30/ Nocy dzisiejszej bombowce brytyjskie dokonały naloty na Niemcy. Szczegółów brak. Komunikat nie wymienia nazw bombardowanych miast.

Wczoraj bombowce amerykańskie atakowały ponownie bazę łodzi podw. St. Nazaire we Francji pod eskortą 300 myśliwców brytyjskich, polskich, norweskich i czeskich. Do baz nie powróciło 7 bombowców amerykańskich, natomiast myśliwce nie miały żadnych strat.

Myśliwce brytyjskie i sprzymierzone dokonały pozatym wczoraj szeregu wypadów aż po Brest, operując nad Francją północną w ciągu 5 i pół godzin. Przez cały ten czas nie spotkano ani jednego samolotu niemieckiego.

Roosevelt do armii polskiej

NOWY JORK 4.I. W noworocznym orędziu Roosevelta do sił zbrojnych narodów zjednoczonych szczególnie wyróżniona jest armia polska, której prezydont USA życzy wiary w pełne zwycięstwo i trwały pokój.

RADIO DONOSI:

W jednym z miasteczek szkockich odbyła się przy udziale wojska polskiego uroczystość nadania jednemu ze wzgórz w tym miasteczku "Polska Góra".

Rząd jugosłowiański został zrekonstruowany. Ministrem Wojny pozostaje gen. Michajłowicz, znajdujący się nadal w Jugosławii, a w Londynie zastępowany przez premiera. W gabinecie zasiadają obecnie przedstawiciele wszystkich partii politycznych.

Amerykańskie samoloty stacjonowane w W. Brytanii zestrzeliły od 4 lipca do końca ub. roku ponad 200 samolotów niemieckich.

Wszyscy aresztowani przez Niemców sędziowie belgijscy zostali uwolnieni, wobec czego sądownictwo belgijskie przerwało swój strajk.

W Pradze skazano znowu na śmierć 7 osób, oskarżonych o szpiegostwo i pracę w tajnych organizacjach. W ciągu roku ubiegłego stracili ok. 2000 Czechów w tym 130 kobiet.

Lotnictwo brytyjskie poraz pierwszy przetransportowało samolotami znaczną ilość dział 108mm z Australii na Nową Gwineę.

W sobotę rano kilka bombowców niemieckich zaatakowało jedno z miast połud.-wschodniego wybrzeża Anglii i ostrzeliwało je z karabinów maszynowych. Pięć osób odniosło rany.

HITLER NIE ZADOWOLONY ZE SWOICH AMBASODORÓW

w Tokio, Madrycie i Sztokholmie

BERLIN 4.I. Niemiecka Agencja "Transocean" donosi o odwołaniu ambasadorów niemieckich w Tokio i w Madrycie oraz posła Rzeszy w Sztokholmie. Dymisje te są niewątpliwie wynikiem niezadowolenia Hitlera ze stosunków Rzeszy z Japonią, Hiszpanią i Szwecją. Japonia odmówiła wystąpienia przeciw Rosji, Hiszpania wykręca się od spełnienia życzeń Osi, która stara się ją uwikłać w konflikt z aljantami, Szwecja zajmuje coraz wyraźniej wrogą postawę wobec nowego ładu hitlerowskiego i utrudnia dostawy swej rudy żelaznej.

GIEŁDA

Dziś notowano: dolar zł.-288 - 290, papierowy - 79, rubel zł.-143 - 144, łoto łom - 80, wyrób - 93 - 110, marka niem. - 2.85.

Zwyżka trwa.

PUSTKI W UNIWERSYTETACH NIEMIECKICH

Studenci na frontach,uczeni w obozach koncentracyjnych

Korespondencja własna "Nowego Dnia"

Berlin, w grudniu.

Pomimo uporczywego wmawiania przez propagandę niemiecką we własne społeczeństwo oraz w "zjednoczoną wokół Niemiec Europę",e wojna w niczem nie zamąciła normalnego toku życia , m.i. również studjów wyższych, o czymś wręcz przeciwnym świadczy fakt że bieżący rok akademick wszechnic niemieckich rozpoczął się dopiero 1 grudnia.Widocznie jednak coś się mąci i miesza:zabrakło młodzieży, nawet żeńsk ej.Zabrakło zresztą także i profesorów których większość oddawna znajduje się w obozach-koncentracyjnych.

Ale zato zjawia się w salach wykładowych, pracowniach i seminariach garstka url powanych na krótko z frontu dawniejszych studentów,znikoma zresztą wśród innych słuchaczy.Daje to sposobność do głoszenia przez prasę niemiecką "nowego triumfu i niezmożonej potęgi ducha niemieck ego,nawet podczas wojny".

Natomiast różne uniwersytety niemieckie wetują sobie przymusowe oderwanie własnej młodzieży akademickiej od studjów - r'żnemi imprezami, obliczonemi na efekt propagandowy bądź to w kraju bądź też w państwach, wciągniętych w sferę niemieckich wpływów politycznych.

Naprzykład takie wewnętrzne zadanie propagandowe, a zarazem germanizacyjne, ma "strasburski tydzień uniwersyteck "/ "die erste Strassburger Hochschulwoche"/który trwał od7 do 12 grudnia r.b., a przeznaczony był dla 1800 uczniów ostatnich dwuch klas szkół średnich Alcji/ a także częściowo Badenji/.Dopuszczenie w tym czasie starszej młodzieży szkolnej w charakterze gości do słuchania regularnych wykładów, do pracowni, zakładów uniwersyteckich i bibliotek ma na celu- po rocznym funkcjonowaniu wznowionego po 25 latach niemieckiego "Reichsuniversität"- wciągnięcie młodych"sfrancuziałych" alzatczyków w zasięg nowej kultury niemieck ej , nowej nauk niemieck ej,gdzie, jak się wyraził rektor strasburski ,"poza wszelką naukową ścisłą pracą badawczą, wychodzącą z niemieckiego instytutu naukowego,- stoi narodowy socjalista".

Dziwne,że nie słyszeliśmy jeszcze o tak ej Hochschulwoche" w .. "Reichsuniversität Posen ", gdzei również możnaby co jakiś czas napełniać uczniakami luk , wyrywane przez różne fronty w napewno nielicznym zastępie prawdziwych studentów tamtejszej uczelni, która forsownie coraz jest wzbogacana nowemi siłami naukowemi, gęsto mianowanemi na jej nowo-kreowane katedry.

Przykładem innego rodzaju propagandy uniwersyteck ej, tym razem obliczonej na cudzoziemców,- jest t zw Göthe-Institut, króry swemi kursami -

/dok.obok/

MARGINES

Urywek z artykułu wstępnego w gwiazdkowym numerze gadzinowca awrszawskiego:

"Jeżeli chcemy sprostać nieraz ciężkim zadaniom ,jakie postawi przed nami bieg życia w nie normalnych warunkach wojny ,musimy mieć przedewszystkiem pewna ostoje moralna na której dopiero można zbudować naprawdę męski i chartowny charakter Tą ostoją moralną w obecnych warunkach winnystać się dla nas nieśmiertelne słowa Boskiego Mistrza ,którego Narodziny dziś święcimy:przykazanie miłości bliźniego ".

Od czterch lat Niemcy demonstrująnam bez przerwy, jak w ich ujęciu wyglądają "ostoje moralne" i "przykazania miłości bliźniego".A teraz raptem,zarówno prasa w Rzeszy /"Das Reich" artykuł świąteczny Goebbelsa/ jak i wszelkie gadzinowce w"GG" uderzają w górne,niebiańskie tony.Jak widać,staropolskie przysłowie nie zawodzi jak trwoga to do Boga! Tylko pátrzeć a szkopi zawadzą o druga część tegoż przysłowia.

naukowemi markuje wzmożony ruch akademicki w ogołoconym ze studentów Monachjum.Młodzież żeńską i męską z Bułgarii,Danii, Finlandii,Francji,Grecji, Hiszpanji,Italji,Kroacji /!/Norwegii,Rumunii,Serbii,Słowacji,Szwecji i Węgier/jakoś brakuje tu Portugalji i Szwajcarji!/ zwabia się do Monachjum stypendjami na różne kursy roczne i letnie, poświęcone przedewszystkiem nauce języka niemieckiego i prezentowaniu w teorii i w naturze najwybitniejszych zdobyczy nowego ładu niemieck ego we wszelkich zakresach życia, per fas et nefas przeszczepienago jeszcze bardziej przekonywującemi sposobami do krajów ojczystych- monachijskich gości.

Nic jednak nie zmieni faktu,że uniwersytety niemieckie pozbawione są najcenniejszego elementu studenckiego i profesorskiego Zieje z nich pustka.

PORUCZNIK HERBERT

PRYSZCZYK WIEJE PO RAZ DRUGI

Fragment z pamiętnika obozowego /4/

Wyszedłem śpiesznie i, skinąwszy głową plutonierowi, który mnie dobrze znał, minąłem bramę. - Zobaczyłem czterech "geometrów" o dobre 500 kroków od niej, mierzących dalej drogę. Ruszyłem ku nim szybko. Za chwilę miał tędy jechać Porfirianu...

Już po minucie przekonałem się, że nie zdążę, za mną warczał samochód. Byłem wściekły na siebie. Czemu nie pojechałem z pułkownikiem? Mógłbym opóźnić jego wyjazd; mógłbym zająć go rozmową; odwrócić jego uwagę mijając zbiegów... -

-Może się zatrzyma i raz jeszcze zaproponuje mi, że mnie odwiezie - pomyślałem.

Ale Chevroleta minęła mnie szybko. Porfirianu spoglądał w inną stronę i wcale mnie nie zauważył.

Stanąłem i patrzyłem. Zaraz się to skończy..

Samochód rwał ku miastu, zaryczał klakson, - Pryszczyk i jego towarzysze usunęli się na bok ze swymi przyrządami mierniczemi. Kierowca - zwolnił. Cztery postacie w mundurach wyprężyły się na baczność, salutując. W otwartym oknie mignął rękaw płaszcza z naszywkami pułkownika. Porfirianu odsalutował niedbale i -- pojechał dalej!

Nie tu jest jednak koniec Pryszczykowej - przygody; bo oto gdy nazajutrz przyjechałem - jak zwykle rano do obozu - pierwszym interesantem, który zameldował się w moim biurze, był - Pryszczyk. Zapukał do drzwi, wszedł i - trzasnąwszy wściekle obcasami - stanął przedemną z - chmurnym i zaciętym obliczem.

W pierwszej chwili pomyślałem, że go złapali w drodze, którą miał odbyć wraz ze swymi - kompanionami przez Turnu-Severin. Ale Pryszczyk powiedział, że "nic podobnego".

-Więc co się stało, gdzie są tamci: Bizun i - Królikowski i ten ... jakże mu tam?

-Pojechali, oświadczył z goryczą.- Z żydowskimi paszportami jeich wysłali, panie kapitanie. Niby, że do Palestyny za emigrantów jadą...

-No a wy?-

Skrzywił się niemiłosiernie / to miał być uśmiech zakłopotania /.

- Te tyczkie i śpagat odniosłem, panie kapitanie, żeby posądzenia nie było.- zaczął jak zwykle bałamutnie i od końca.

-Jaką znów tyczkę?

-No tę, ceśmy drogę mierzyli, jak raz trzech wracało ze santinelem, co po pocz tę chodzą, to się przyłączyłem, a plutonier mnie nie poznał że to nie jest Bizun i Królikoszczak i ten trzeci kołeżka, owszem bardzo grzecznie sanatate mi powiedział, no i jestem z powrotem nazad w obozie.

-Ale dlaczego nie pojechaliście z nimi?! - zapytałem z naciskiem.- Rozmyśliliście się - czy jak? Zostajecie tu? Nie chcecie już jechać do Francji?

-Nie podobnego, panie kapitanie! Tylko ten - paszport....

-Co za paszport?

Wyciągnął złożony na czworo arkusz z kokieteryjną fotografją zrobionąjeszcze w Bukareszcie: smoking, krawat jak postronek i narciarska koszula w kratkę. Podał mi go z rezygnacją.

-Za tem paszportem miałem jechać, panie kapitanie?- zapytał z gryzącą ironią. Rozłożyłem dokument i czytałem: Izydor Pupko, urodzony - dnia.. miesiąca.... roku- w Lidzie- wyznanie - mojżeszowe, zawód - pachciarz i.t.d. Pryszczyk- mówił dalej ze szczerem rozżaleniem:

-Przecie-panie kapitanie-jak jabym za pachciarza Pupka się przdstawił, to już koniec...Takie nazwisko, to nawet żyda może zgniewać. I to jest faktycznie świństwo, coś takiego wykombinować - Pupko! Dopieróżby się chłopaki ze mnie nabijali! To co miałem robić? Wziąłem tem - paszport i przyszłem tu nazad z łowrotem, żeby mnie pan kapitan nie dał tak poniewierać.

Żal mi się go zrobiłi. Pomyślałem bezstronnie, że i mnie pewnie nieprzyjemnie byłoby nosić taki pseudonim.

-No, więc jak się chcecie nazywać?- zapytałem rzeczowo.

Pryszczyk rozpogodził się w mgnieniu oka.

-Paderewski Ignacy, melduję posłusznie, panie kapitanie, wypalił bez namysłu.

Długo musiałem mu tłumaczyć, że choć Rumuni z trudem rozróżniająpolskie nazwiska, to jednak Paderewskiego poniektóry pamięta. Zgodził się wreszcie na Korzeniowskiego pod warunkiem, że Ignacy mu będzie na imię, co do fachu, to już może być mechanik, a nie koniecznie inżynier.

-No a jak się stąd wydostaniecie?- zapytałem po uzgodnieniu tych personaljów.

-Okazyjnie- odrzekł na to krótko- Już ja sobie poradzę. Tylko cywilne łachy mi pan kapitan każe dać, to się sposobność zdarzy.

Sposobność zdarzyła się w czasie inspekcji obozu, dokonanej przez generała Oprescu. Działo się to w czasie pogorszenia naszych stosunków z Rumunami, podczas wzmożonej kontroli i surowego przestrzegania przepisów przez ich władze wojskowe.

Tego dnia generał osobiście chodził po barakach, złościł się, krzyczał na żołnierzy, wymyślał adjutantom, kłócił się z pułkownikiem Porfirianu i wyładowywał swój gniew na zaczerwienionych gębach santineli, okładając je siarczystemi policzkami.

I właśnie w takiej chwili Pryszczyk najnieudolniej, jak to sobie można wyobrazić "bez pojęcia i talentu"- spróbował przemknąć się w cywilnym ubraniu przez bramę, przy której stały zdwojone posterunki...Naturalnie złapano go i stawiono przd groźne oblicze generała. Ten ostatni spiorunował go wzrokiem i zapytał, co to ma znaczyć.

-Ja, panie generale, jestem "refugiat"- oświadczył rezolutnie Pryszczyk.-

/Dok. na str. 5/

ŚLĄZACY MIĘSEM ARMATNIM

Następstwem masowego wpisywania ślązaków na niemiecką listę narodową - jest nieustanny pobór do wojska. Nie oszczędza się nawet pracowników przemysłu zbrojeniowego. Karty powołania otrzymują roczniki 1908-1922. Powołani mająbyć przydzieleni do poszczególnych formacji według następującego klucza: piechota 68%, artyleria 18%, pionierzy 6%, łączność 4%, służba zaopatrzenia 4%

Straty wśród powołanych do wojsla ślązaków są bardzo duże. Nie dziwnego, skoro wysyła się ich na na gorsze pozycje frontu. Przed jednym z ataków na Stalingrad w pewnym pułku wydano rozkaz: "Ślązacy wystąp". Sformowano z nich grupę szturmową i rzucono do ataku. Ślązacy pchani są na stracone pozycje, by ich kosztem ratować żołnierzy niemieckich Są przecież tylko mięsem armatnim

---

DWIE POSTACIE DEZERCJI

Drobna część Narodu polskiego znalazła się na wychodźctwie. Żyje w krajach cywilizowanych, sprzymierzonych lub neutralnych. Może oddychać swobodnie jawnie pracować dla Polski. Dźwiga też na sobie odpowiedzialność poważną. Każdy zdolny do noszenia broni mężczyzna, o ile nie jest niezbędny na innym posterunku, musi się znaleźć w szeregach armji. Kto tego obowiązku nie spełnia, kto nprz. bawi się w konferencyjki czy wykłady propagandowe, w intrygi czy partyjnictwo- nie jest wartościowym obywatelem Już dziś powinna się ukazać ustawa, w myśl której Polak nie spełniający w przełomowej obecnej chwili swych podstawowych obowiązków- traci raz na zawsze uprawnienia obywatelskie, oraz odcina sobie możność powrotu do kraju. Pod okupacją sytuacja jest bardziej skomplikowana, funkcje trudniejsze i cięższe. Ale i tu obowiązuje zasada mobilizacji powszechnej. Każdy w miarę swych sił i w zakresie swych możliwości musi wziąść udział w walce. Jeśli nie pracuje w pierwszych szeregach- niech dopomaga i współdziała. Niech chroni materjalne i duchowe dobra Narodu. Jeśli zarabia dobrze- niech ratuje rodaków i wspomaga narodowe i społeczne cele. Sposobności do działalności pożytecznej nadarza się mnóstwo; a najdrobniejszy napozór uczynek może posiadać znaczenie ogromne.

Obojętnych i myślących tylko o zabawie; przeszkadzający z głupoty, ze złej woli czy z nikczemnego tchórzostwa; neutralnych wobec toczącej się walki; egoistów i hulaków, wszystkich, co choćby w najbardziej pośredni sposób szkodzą armji podziemnej; tych wszystkich Naród Polski i wskrzeszona Rzeczpospolita uzna za dezerterów, niegodnych korzystania z wolności i ciężko okupionego zwycięztwa!

Niech więc ci, którzy dotychczas pozostają poza szeregami Polski Walczącej opamiętają się wczas i aktywną pracą na rzecz interesów kraju dowiodą, że będą godni miana obywatel Rzeczpospolitej.

PRYSZCZYK WIEJE PO RAZ DRUGI

/Dokończenie ze str.4/

Mechanik z cywila . Szukam roboty . Myślałem, że może tu by mnie pan generał zatrudnił...

Generał się zirytował: co za bezczelność! W Rumunii jest dość bezrobotnych Rumunów a on ma tu zatrudniać polskich przybłędów, refugiaów

-Wyrzucić go za bramę!- rozkazał - Kto go tu wpuścił za druty bez przepustki? Tacy właśnie przemycająząkazane gazety , alkohol, cywilne ubrania, paszporty . Komendant warty- do raportu ! Posterunki - do paki!

- To pańska wina, Porfirianu! Pan za to odpowie! Za takie stosunki! Za łapówki! Za wszystko!

Porfirianu trącił mnie w bok i mrugnął na mnie porozumiewawczo, wskazując ruchem głowy generała a później Pryszczyka.

- Idiot- powiedział półgłosem - il s'enfuira ce gamin .

-Za bramę tego refugiata!- wrzasnął Opresou .

Rotkat wypełniono z pośpiechem . Domniemany refugiat pomknął do miasta , generał zaś poszedł dalej , zaprowadzać porządek i dyscyplinę które miały zapobiedz ucieczkom.

DZIELĄ SKÓRĘ NA NIEDŹWIEDZIU

Gauleiter "Warthelandu", Greiser, ogłosił w wywiadzie prasowym dane liczbowe, dotyczące kolonizacji niemieckiej na terenach przez niego administrowanych. Według danych tych, w wyniku dotychczasowej akcji przesiedleńczej osadzono w "Warthelandzie" około 62000 rodzin niemieckich/około 300000 osób/ Na dalszym planie przewidziane jest osadzenie tu 20000 byłych żołnierzy. Narazie otrzymało ziemię i gospodarstwa 50 inwalidów. W ten sam mniej więcej sposób przewidziany jest podział przedsiębiorstw przemysłowych z których 1200 przeznaczono dla b. żołnierzy, gdy powrócą z wojny.

ARCHEOLOGIA NA USŁUGACH BANDYTYZMU POLITYCZNEGO

Masowe wysiedlania z Lubelskiego

Na jakie pomysły nie wpadają Niemcy, gdy chodzi o gnębienie i wysiedlanie ludności polskiej na Lubelszczyźnie! Oto w powiatach biłgorajskim i zamojskim wykryto, na podstawie "badań" archeologicznych i pseudo naukowych dociekań historycznych, jakieś rzekome "wyspy" osadników niemieckich z XVII stulecia. Jest to oczywiście nowy pretekst do wysiedlania ludności polskiej i osadzania rozmaitych Volksdeutschów, czy Stammdeutschów pochodzenia nietyle germańskiego, co przede wszystkiem karjerowiczowskiego i renegackiego. Nie brak też i prób nacisku na część ludności, posądzonej o pochodzenie germańskie. Aluzja tak sztuczna i pozbawiona cienia uzasadnień wywołała oburzenie nawet u części ludności niemieckiej. Volksdeutschów odrobinę inteligentniejszych i uważnie czytających komunikaty wojenne - ogarnia depresja i przerażenie.



Kabotynek - Hitlerzyna -
Z jakim gestem, z jakim tonem,
Co za poza, co za mina...
- Chce być drugim Napolionem.

Lecz nim los zasłoni scenę,
I nim koniec zrobi z Rzeszą -
Nie zasłuży na Helenę,
- Sami Niemcy go powieszą...

NOWE ŁAJDACTWA GADZINÓWKI

Świąteczny numer warszawskiego szmatławca ozdobiony został wierszem Jerzego Lieberta i felietonu Marji Kuncewiczowej. Ani jeden, ani druga z tych pisarzy polskich nie mogli się bronić przeciw cynicznemu rabunkowi ich własności, gdyż Liebert od wielu lat nie żyje, a Kuncewiczowa przebywa na emigracji. Czy jednak redaktorzy szmatławca przypuszczali naprawdę, że nikt w Warszawie nie spostrzeże ich oszustwa?

Nawiasem mówiąc, gadzinówka liczyć zaczyna coraz - więcej współpracowników - a coraz mniej czytelników. Ostatnio szeregi redakcji "wzmocnił" niejaki pan Mazur, przed wojną współpracownik jednego z dzienników stołecznych. Pan ten zamieścił w tygodniu przedświątecznym zjadliwy artykulik - przeciw ruchom patriotycznym i niepodległościowym w krajach okupowanych. - Najemnik do wszystkiego - ten pan Mazur!

Ale mimo wszelkich wysiłków coraz mniej Warszawian czyta "N.K.W.". Piękny to objaw uświadomienia i solidarności w społeczeństwie! - Nie widzi się już obecnie ogonków przed kioskami. Nikt nie wierzy bujdom szmaty, - przekręcającej nawet i komunikaty Naczelnej Komendy armii niemieckiej!

OFIARY GWIAZDKOWE

Kwitujemy: Zebrani w święta - 110, Orlik-15, Ikra-30, Kwiecień -20, Bronula-10, "Polski Prąd" -100, Ala-10, Jaś V-51 szt. machorkowych, Koza-3 kg. mąki, 1,5 kg. kaszy, 0,10 kawy, Stanisław -40 papierosów, Markiz-żyto, - Jaja-5 zł. i 0,5 kg. mąki, Blondynka-2 kg. fasoli, J.C.-200 szt. papierosów /sportów/.

Na barometrze giełdy:

AKCJE BANKU POLSKIEGO: 165 ZA 100.

Giełda jest znakomitym barometrem i bardzo czułym miernikiem nastrojów. Należy więc poświęcić nieco uwagi interesującemu objawowi, jakim jest ogromna haussa akcji Banku Polskiego. Już od kilku miesięcy papiery te były gorączkowo poszukiwane. Z końcem listopada kurs akcyj Banku Polskiego doszedł do "alpari". Ostanio osiągnął niebywały kurs: 165 za 100 !

O czem to świadczy? Niewątpliwie o ucieczce od pieniądza, nie posiadającego żadnego pokrycia, opartego jedynie na bankrutującej marce niemieckiej. Z drugiej strony jednak mamy tu wysoce pocieszający objaw zaufania do polskich papierów państwowych i wiary w rychłe odbudowanie Rzeczypospolitej. Akcje Banku Polskiego nie dają dziś żadnego dochodu, są lokatą "martwą". Jeśli więc mimo to ludzie lokują w nich swe oszczędności i dają po 165 za nominalną wartość równą stu, to widocznie wyczuwają przemijający charaktor okupacji i pragną zapewnić sobie głos w przyszłem Walnem Zebraniu akcjonarjuszów Banku Polskiego.

POKWITOWANIA NA F.PRASOWY: - Lot, J.-50, Kowal-10, Wiktor-20 Zdzich-15, Nóż-20, Zagończyk-10, Niedźwiedź-20, Łysy-5, Halina-5, Murzyn-30, Janiec-10, Jaja-5, Konstruktor-2, Ryś-2, Nurek-2, L.H.Z./2-110, Patyk i Ułan-20, Tasp-30, M.P.-10. /MSCICIEL/.